

Sokrates powiedział: „Niech ten, który sam chce poruszyć świat, sam się poruszy”

Był piękny słoneczny dzień, tego dnia organizowano festyn promujący akcję leczenia zaburzeń odżywiania. Główną organizatorką była Anna Majzel – lekarka pracująca na oddziale psychiatrii dziecięcej, która zajmowała się głównie zaburzeniami odżywiania i bardzo chciała poruszyć ten temat wśród młodzieży. Zależało jej na tym, by zauważać u swoich rówieśników objawy i być w stanie nakierować ich na właściwą pomoc. W organizacji imprezy pomagały jej wolontariuszki, które same były w trakcie leczenia. Wśród nich wyróżniła się liderka, pewna 15 – letnia dziewczyna Agata. Agata była piękną brunetką. Dziewczyna miała bardzo jasną karnację i piegi, a jej lekko falowane włosy opadały lekko za ramiona. Agata od rana chodziła po sali, w której miało odbywać się wydarzenie i wydawała polecenia swoim koleżankom.

- Marysia! – po Sali rozniósł się krzyk wcześniej wspomnianej brunetki. – Pamiętaj, że na stanowisku o anoreksji, które prowadzisz, nie możesz dużo jeść, bo to nie będzie wiarygodne.

- Chyba sobie żartujesz, – odpowiedziała Marysia – mamy promować wychodzenie z choroby, a nie wprowadzać siebie i ludzi w kompleksy.

- Co? Dobra nieważne. – Agata ruszyła dalej. Jednak chwilę później zatrzymała się koło następczej koleżanki. – Haniu, tyle jesz? Przecież potem będzie bankiet, więc żeby wtedy zjeść teraz musisz nie jeść.

- To dopiero za parę godzin.

- Chcesz być chuda, czy nie? – zapytała Brunetka i ruszyła dalej, dawać uwagi swoim koleżankom.

Parę godzin później podczas trwania bankietu, Agata była odpowiedzialna za uzupełnianie jedzenia na stolikach.

- Jezu dziewczyny, czemu to tak szybko znika? – parę nastolatek rozmawiających z gośćmi usłyszało szepta brunetki.

- Normalnie. Jest nas dużo. – odpowiedziała jedna z nich.

- Nie jedzcie tyle, bo zrobicie złe wrażenie.

- Co ty gadasz dziewczyno. – odpowiedziała Marysia.

- Lepiej mnie posłuchajcie, inaczej na pewno będziecie żałować. – Agata odeszła.

Około godzinę później, gdy wydarzenie się kończyło, do Marysi podeszła pani Anna.

- Widziałas, gdzie może Agatę? Nigdzie nie mogę jej znaleźć. – wyszeptała lekarka.

- Agatę? Nie. Ale skoro o niej mowa, chciałabym zamienić z panią kilka zdań na jej temat. – odpowiedziała dziewczyna.

- Tak? A co się stało? Miałam wrażenie, że wszystkim się bardzo dobrze zajmowała.